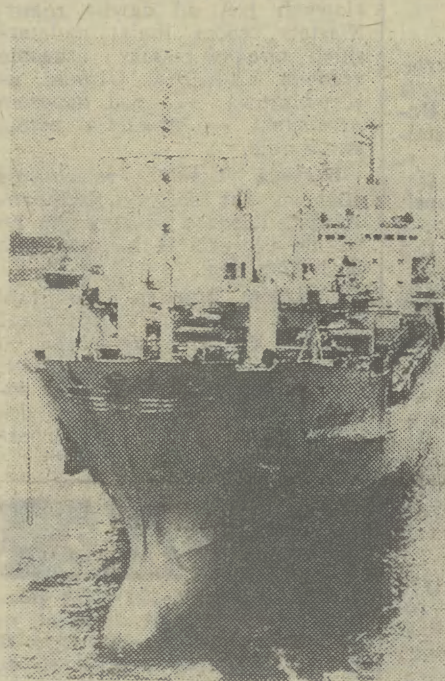




Bombki przypominają o zbliżających się świętach. Spółdzielnie specjalizujące się w ich produkcji pracują przez okrągły rok, żeby szklanych ozdób nie zabrakło. Bombki są także przedmiotem eksportu i upiększają choinki w wielu krajach świata, na przykład Spółdzielnia Pracy „Pionier” w Opolu (na zdjęciu) wysłała je do RFN, Kanady i Danii — w br. 1 mln sztuk. Ogółem wartość produkcji wyniesie 85 mln złotych, i jak się przypuszcza, zostanie do końca grudnia przekroczona o 2 mln złotych.

Fot. CAF — Świderski

Na ratunek Etiopii



Wiele państw popieściło na pomoc dotkniętej klęską głodu Etiopii. Na zdjęciu motorowiec „Mittenwalde” opuszcza Rostock z lekarstwami, żywnością, kocami o łącznej wadze 3,700 ton.

Fot. CAF — ADN

Rozmowa z laureatem

Dzięki niemu Kraków ma więcej wody

KAZIMIERZ SAS pracuje w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji 32 lata. Kontynuuje rodzinną tradycję, która rozpoczęła się w 1901 roku, gdy uruchomiono pierwszy krakowski wodociąg.

Rośnie liczba ofiar katastrofy w Bhopalu

Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy przemysłowo-biologicznej w Bhopalu (stan Madhja Pradesh w Indiach) przekroczyła już 2000 osób. Około 2000 osób znajduje się w stanie bardzo ciężkim. Wśród ofiar jest bardzo wiele dzieci. Zdarzają się wypadki śmiertelne w miejscowościach odległych do 180 km od miejsca katastrofy. Fabryka izocyjanu metylu w stolicy Madhja Pradesh, gdzie można się liczyć ze śmiercią jeszcze co najmniej kilkuset osób została definitywnie i nieodwołalnie zamknięta (PAP)

BANK LUDZKICH
SĘRC

Dziękujemy

Dyrekcji Domu Seniora Naftowca, a szczególnie zespołowi „Radość” za program „Nasz Dom rodzinny”. Program ten stał się bardzo sympatyczną rozrywką dla seniorów Domu Spokoju i Starości z ul. Wielickiej. Mie-

Cena 5 zł

PL ISSN 0137-8011
Nr indeksu 35035

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 241 (11779)

Kraków, czwartek 6 grudnia 1984 r.

80 lat czekały na realizację

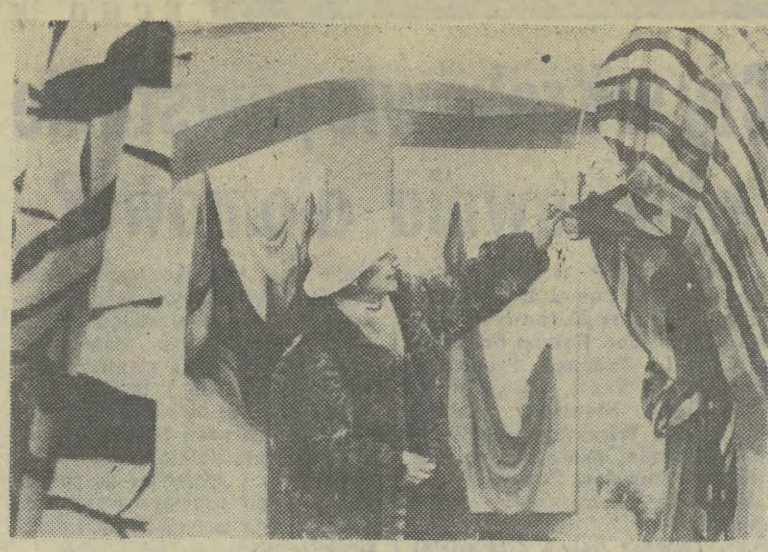
Trzy słynne witraże Wyspiańskiego staną na dziedzińcu jego muzeum

Na przełomie poprzedniego i naszego wieku prowadzono w Krakowie zakrojone na dużą skalę prace konserwatorskie przy najświetniejszych zabytkach miasta, w tym w Katedrze Wawelskiej. Pracami w Katedrze kierował Sławomir Odrzywołski. Ar-

tystą niezwykle interesującym się, nie tylko zresztą tą konserwacją, był Stanisław Wyspiański, wcześniej współzestępniczący w renowacji kościoła Franciszkanów oraz projektujący nowy wystrój kościoła św. Krzyża.

Właśnie owe prace konserwatorskie otwarcie niektórych grobów królewskich, atmosfera Katedry, której przywrócono wiele elementów gotyckich stały się dla artysty natchnieniem do zaprojektowania trzech słynnych witraży: św. Stanisława, Kazimierza Wielkiego i Henryka Pobożnego. Zaproponowana przez Wyspiańskiego wizja bardzo specyficznego ukazania postaci z narodowego panteonu nie zyskała uznania w oczach współczesnych. Witraże nie powstały na zamówienie ale z wewnętrznej potrzeby Wyspiańskiego, a przy dość krytycznym do nich nastawieniu o realizacji witraży nie było mowy. W roku 1903 Muzeum Narodowe w Krakowie zakupiło karton witraża Kazimierz Wielki, w dwa lata później artysta ofiarował Muzeum dwa pozostałe.

Gdy w latach trzydziestych powstał Nowy Gmach Muzeum Narodowego myślenie o stworzeniu wyodrębnionej galerii poświęconej twórczości Wyspiańskiego i ustanowieniu w niej witraży już prawdziwych, tzn. zrealizowanych w szkło. Ponieważ, jak wiemy, budowę Nowego Gmachu przerwała wojna zamysł



Mikołajowe prezenty mamy już za sobą (co prawda nie każdy Mikołaj mógł być aż tak

hojny) więc już z myślą o Sylwestrze radzimy paniom, by wybrały się do Galerii Sztuki Współczesnej w Kramach Dominikańskich na wystawę malarstwa na jedwabiu Wiesławy Koper. Artystka, absolwentka WSSP w Łodzi, para się projektowaniem tkanin dla wytwórni w Milanówku. Na swej indywidualnej wystawie w Krakowie pokazała ręcznie malowane kupy milanowskiego jedwabiu, które musza zachwycić Szkopuła w tym, że 3-3,5 m malarstwa na jedwabiu, z którego również artystka krawcowa może wyczarować jedną i niepowtarzalną kreację to 14 tys. zł. Prace Wiesławy Koper pokazywane były wielokrotnie na wielu krajowych i zagranicznych wystawach, jak choćby w br. w warszawskiej Kordegardzie i Instytucie Polskim w Paryżu. W czasie, gdy trwa krakowska wystawa, malowane jedwabie Wiesławy Koper, przemienione w kreacje projektu krakowskiej plastyczki Niny Idzikowskiej pokazywane są za sprawą krakowskiej „Desy” w Bangkoku w Tajlandii, gdzie sądzimy będą się równie podobaly.

(j.r.)

Fot.: JADWIGA RUBIS

Spółeczna Rada Konsultacyjna Prezydenta rozpoczęła nowy rok pracy

Czy w Krakowie powstanie elektrownia atomowa?

Wczoraj w Urzędzie Miasta zainaugurowała drugą już kadencję swej działalności Społeczna Rada Konsultacyjna. Jest to organ opiniotwórczy i doradczy prezydenta. Przewodniczącym, jak poprzednio, jest prof. Roman Ney. Wiceprzewodniczącymi: prof. Ju-

liusz Jasiński i inż. Ryszard Ściborowski, sekretarzem doradca prezydenta Bogumił Korombel. Nowa Rada została znacznie poszerzona w stosunku do poprzedniego składu, obecnie jej członkami są: prof. Jerzy Alkorn, mgr Jerzy Andrzejewski, dr inż. Czesław Basz, prof. Witold Cęckiewicz, mgr Jan Czesak, Janusz Dziadur, prof. Józef Gajda, dr Jerzy Gawlikowski, prof. Józef Gierowski, prof. Władysław Grodzinski, prof. Leszek Kalkowski, prof. Zdzisław Klonowicz, dr Kazimierz Kotwica, prof. Włodzisław Muszyński, doc. Bogusław Nowosad, mgr Stanisław Pachota, mgr Zbigniew Patoczka, mgr Stanisław Pawlicki, dr inż. Adam Pe-

(Dokończenie na str. 2)



Nawet największa rodzina nie zdołałaby zakupić tego gigantycznego koszyka, 28 razy większego od normalnego. Został on wystawiony przed domem towarowym w Regenburgu (RFN) jako reklama świetecznych zakupów...

Fot. CAF — DPA

Było to 6 grudnia

W 1778 r. urodził się Louis Gay-Lussac, francuski fizyk i chemik, twórca praw gazowych; jako pierwszy uzyskał metaliczny sód i potas.

W 1813 r. urodził się Nikołaj P. Ogariow, rosyjski demokrat, poeta, publicysta i filozof, od 1856 r. na emigracji, współtwórca teorii „rosyjskiego socjalizmu”.

W 1917 r. Finlandia, dotychczas autonomiczne księstwo wchodzące w skład Rosji uzyskała niepodległość; ogłosiła się republiką.

W 1921 r. W. Brytania zawarła układ pokojowy z Irlandią, która uzyskała niepodległość ze statusem dominium (głowa państwa brytyjski monarcha).

W 1926 r. w wieku 86 lat zmarł Claude Monet, francuski malarz, jeden z twórców impresjonizmu.

W 1945 r. rozpoczął się I Krajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej.

W 1953 r. w wieku 48 lat zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński jeden z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku. (wi-gr)

ZE ŚWIATA

W POSŁANIU do działaczy międzynarodowego ruchu „Le-karze świata przeciwko wojnie jądrowej”, sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej — Konstantin Czernienko podkreślił, iż Związek Radziecki gotów jest do przyjęcia jak najdalej idących rozwiązań, które pozwoliłyby osiągnąć postęp na szlaku prowadzącym do zaprzestania wyścigu zbrojeń, do zakazu, a następnie całkowitej likwidacji broni atomowej.

W DNIACH 3-5 grudnia 1984 roku w Budapeszcie pod przewodnictwem ministra obrony Węgierskiej Republiki Ludowej gen. armii Lajos Czigö odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Stron Układu Warszawskiego.

DEPUTOWANI do parlamentu szwajcarskiego wybrali ministra gospodarki Kurta Furglera na stanowisko prezydenta tego kraju na rok 1985. Wybór jest formalny, ponieważ zgodnie z ustawodawstwem Szwajcarii (rotacyjny system rządów) co roku jeden z siedmiu członków gabinetu obejmuje na rok urząd szefa państwa.

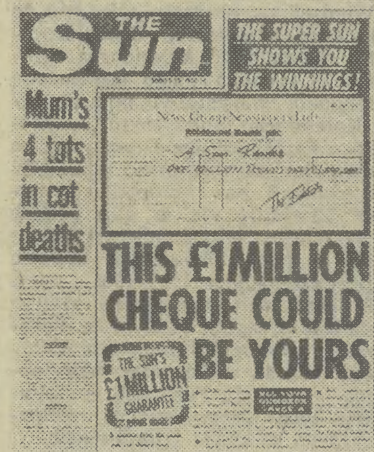
NOWY premier Grenady, Herbert Blaize, w pierwszym dniu swego urzędowania zwrócił się do prezydenta Ronalda Reagana z prośbą o pozostawienie na wyspie wojsk USA do czasu umocnienia się policji tego kraju, która przejmie od armii amerykańskiej obowiązki w zakresie bezpieczeństwa.

REDAKTOR naczelny „Przekroju” Mieczysław Czuma otrzymał nagrodę rzymskiego miłośnika „Scena Ilustrata” za popularyzację włoskiej kultury w Polsce.



Fot. CAF — Łokaj

Milion dla wytrwałego czytelnika



W 1978 r. urodził się Louis Gay-Lussac, francuski fizyk i chemik, twórca praw gazowych; jako pierwszy uzyskał metaliczny sód i potas.

W 1978 r. urodził się Louis Gay-Lussac, francuski fizyk i chemik, twórca praw gazowych; jako pierwszy uzyskał metaliczny sód i potas.

Z daleka od Rynku

Z lotu ptaka nie widać ludzi

Długo trzeba jechać autobusem nr 164, zanim pasażerom ukaże się 17 bloków osiedla. Mijane po drodze wiejskie chałupy, zagrody, łąki tworzą krajobraz nie pasujący do wielkomiejskiej aglomeracji. A jednak... Ostatni zakręt przed końcowym przystankiem wyprowadza nas z błędu. Ulica Nowosądecka to granica dwóch osiedli, po lewej — Wola Duchacka, po prawej — Piaski Nowe. Piaski Nowe, mimo nazwy nie są już wcale najnowszym osiedlem. Pierwsze budynki oddano tu w 1977 r., ostatnie w 1979. Osiedle stanowi więc (przynajmniej w założeniu) skończona całość, która stała się domem dla blisko 7 tys. ludzi.

JAKI JEST TEN DOM?
Przed wszystkim własny. I to przyćmiewa wiele z jego wad i usterek. Technologia wielkopłytowa W-70 nie daje jednak o sobie zapomnieć. Niektórych straszy wychodzącym na ścianach grzybem, innych zaciekaniami, czy hulającym po mieszkaniu wiatrem.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Podgórze”, Andrzej Kędzierzki przyznaje, że wielka płyta na żadnym osiedlu nie zdała egzaminu. Podstawową jej wadą, a więc utrapieniem mieszkańców, jest przemarzanie z powodu złej izolacji oraz zacieki, jakie powstają na złączach. Zacieki są szczególnie dokuczliwe na górnych piętrach, tu bowiem dochodzi problem nieszczelnych dachów. Budynki złożone z dwóch przylegających do siebie brył, pękają na spójeniach, powodując uszkodzenie dachu i zalewanie wyżej położonych mieszkań. Mieszkańcy skarżą się również na brak uszczelnienia wielkiej pły-

ty. Zadbano o to tylko w niektórych blokach, reszta ziele szczelinami, przez które hula wiatr.

Ale wielka płyta to bolączka nie tylko tego osiedla. Wyjdźmy więc z mokrych i wietrznych mieszkań i przyjrzyjmy się sprawie lokalnym.

BOISKO, KTÓRE PRZERASTA OSIEDLE

Zadbane place zabaw, wypielęgnowane trawniki... Mieszkańcy Piasków prowadzą mnie jednak dalej. „Prawda, że zrobiono tu dużo, ale osiedle ma także swoją drugą, ciemną stronę” — mówią. I rzeczywiście, im dalej w głąb osiedla, tym więcej nie uporządkowanych trawników, walających się — pozostawionych przez wykonawcę (Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane) — kabli, płyt itp. Wizja zagospodarowanego osiedla urywa się wraz z nie dokończonym chodnikiem, przy otwartej w ubiegłym roku szkole. Tu obok

szkoły ma być wybudowane drugie przedszkole oraz żłobek. Na razie jest glina i błoto, w których toniemy po kostki. Najwcześniejszą oddano szkołę, dwie pozostałe placówki są jak na razie tylko na papierze. Nowa szkoła może być wizytówką osiedla — duża, jasna, przestronna, ale... Dalej brnąć w glinie, obchodzimy szkołę od tyłu, by przyrzec się jej „od kuchni”. Za szkołą miały być boiska. Na razie teren ten nie jest zagospodarowany, z wyjątkiem olbrzymiej, betonowej płyty, wyglądającej jak płyta latniska. „To jest właśnie „coś” co nas przeraża” — mówią mieszkańcy. W zamyśle miało to być boisko. Ale różne komplikacje przy wykonawstwie, konieczność położenia pod ziemią przeróżnych rur i kabli, spowodowała podniesienie się poziomu gruntu. Płyta boiska została wyniesiona ponad ogrodzenie, a jak tak dalej pójdzie, to przerosnie także szkołę. Sprawę pogarsza jeszcze obsuwająca się ziemia. W efekcie z ta tafią asfaltu, która przyszli użytkownicy mają na poziomie głowy, nie ma co teraz zrobić.

POŻĄDANE CZY UCIAŻLIWE SĄSIEDZTWO?

Najwięcej jednak emocji wśród mieszkańców osiedla budzi obecnie budowa szpitala podgórskiego. Łagodnie do nowej inwestycji są nastawieni ludzie mieszkający daleko od placu budowy, najbardziej surowo — bezpośredni sąsiedzi — społeczność bloku nr 69. Jeszcze zanim zdążyłam się czegośkolwiek dowiedzieć, podchodzi do mnie wychowawczyni z przedszkola znajdującego się w adaptowanych mieszkaniach tego właśnie bloku. „Proszę spojrzeć — wskazują na przylegające prawie do ściany budynku wysokie ogrodzenie — dosyć, że dzieci przez cały dzień muszą patrzeć na tę odaloną o kilka metrów blachę, to nie mają nawet gdzie wyjść i pobiegać. Dawniej mieliśmy tu łąkę... Teraz wychodzimy z dziećmi na spacer na ulicę.”

Jak powiedzieli mi przedstawiciele Rady Osiedla, tereny te przyrzeczono kiedyś mieszkańcom na park. Zdążyli się oni już z tą myślą oswoić. Teraz przed oknami mają płot, a przez szpary mogą podglądać prace przy gigantycznych wykopach pod fundamenty szpitala.

Szpital jest konieczny i z pewnością niedogodnościami, związanymi z budową, mieszkańcy skłonni są pogodzić się. Z pewnością, ale nie ze wszystkimi.

Budynek nr 69 jest zalewany wodą. Wstrząsy, jakie powstają



Jeden sklep na 30 tys. mieszkańców...

przy pracy ciężkiego sprzętu, nie wpływają korzystnie na stabilność bloku. Mieszkańcy boją się, iż złoży się on kiedyś jak domek z kart. Na dodatek budowa zaczęła wkraczać na tereny spółdzielni mieszkaniowej i osiedla. Ostatnio ogrodzone zostały osiedlowe działki a wkrótce kompani przekształcą je w księżycowy krajobraz placu budowy.

JEDEN SKLEP NA 30 TYS. MIESZKAŃCÓW

Kolejną bolączką jest handel. Trzy osiedla — Kurdwanów, Wola Duchacka Zachód, Piaski Wielkie — obsługuje tylko jeden sklep spożywczy. A na osiedlach tych mieszka łącznie około 30 tys. ludzi.

Irena Lempicka, przewodnicząca Komisji Handlu i Usług Rady Osiedla, robi co może. Zwiększona personel sklepu, przedłużono godziny jego otwarcia, uruchomiono prywatne kioski warzywno-spożywcze, prywatną piekarnię. Ale nie zlikwiduje to oczywiście długich kolejek i zdernerwowania zniecierpliwionych klientów.

Na dodatek na osiedlu nie ma punktu skupu opakowań szklanych i surowców wtórnych.

Obecnie Rada Osiedla, wspomagana przez chętnych do pracy społecznej mieszkańców, zagospodarowuje w czynie społecznym plac targowy, który znajdować się będzie za wielofunkcyjnym pawilonem usługowo-handlowym. Na osiedle powinien także dotrzeć pawilon handlowy typu „Uno”. Jest już gotowy i czeka w zakładach w Oświęcimiu na odbiór... Mieszkańcy jednak nie bardzo wierzą, że stanie on na ich osiedlu — podobno PSS „Społem” nie ma obecnie funduszy na jego wykupienie.

Nie narzeka się na opiekę lekarską. Działła przychodnia lekarska dla dzieci, a po drugiej stronie ulicy Nowosądeckiej, na sąsiednim osiedlu — dla doro-

samochodowa. Później czy później rozpocznie się też budowa drugiej nitki ulicy Opolskiej...

O d wiosny ubiegłego roku placami zarządza z ramienia miasta Powszechna Agencja Handlowa, jak się wydaje radzi sobie z nimi nieźle, ale organizacja handlu targowiskowego w Krakowie dojrzała już do generalnych rozwiązań. Na placach potrzebne jest oświetlenie, kanalizacja, trzeba też by MPO wybudowało publiczne szatelny. Administracja placów zobowiązała się przeprowadzić niezbędną odnowę okraglaka na placu Nowym, bieżące prace remontowe, sukcesywnie ustawiła zadania na placach, pamiętamy jednak, że targowisk jest w Krakowie kilkanaście i że jeszcze do niedawna zarządzanie placami było głęboko nieopłacalne. Poprzedni administrator dokładał do interesu, a miasto starało się jakoś wyrównać ten deficyt.

Pozostaje otwarta sprawa walki ze spekulacją. Z góry wiadomo, że placowi, którzy mają dość kłopotów z wyegzekwowaniem bieżących opłat z tym problemem sobie nie poradzą. Powołanie uzbrojonych po zęby „brygad tygrysa” też nie pomoże wiele. Coż więc robić?

Na krakowskiej giełdzie samochodowej panoszył się nielegalny handel drukami umów kupna pojazdów. PAH wprowadził więc sprzedaż własnych druków o połowę taniej. Skutek był radykalny. Prywatni handlarze zniknęli a spory dochód przekazano na Fundusz Odnowy Zabytków. Coż więc się stało? Po prostu państwowa firma wygrała konkurencyjną walkę o rynek. I takie jest chyba jedyne wyjście.

FILIP RATKOWSKI

nych. Komunikacja także nie budzi większych zastrzeżeń. Doskwiera jedynie brak osiedlowych parkingów i posterunku MO, który może odstraszalby samochodowych włamywaczy.

Wracamy z powrotem na tereny uporządkowane, z błotnistych ścieżek na chodnik. Dla czego kluczymy, a nie idziemy wprost do przystanku?

— „Cóż, tak zaprojektowano chodniki — mówi HENRYK PIĘTA, kierujący Komisją Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi i Czynów Społecznych. — Widocznie projektant nie lubi linii prostej, pozawijał więc je w różne przemysłne wzory. Podobno wygląda to ładnie z lotu ptaka. Tylko, że stamtąd nie widać ludzi, a oni i tak wybiorą najprostszą drogę”.

KATARZYNA KIETA



Wizja zagospodarowanego osiedla urywa się wraz z nie dokończonym chodnikiem.

Zdł. ST. MAKAREWICZ

Grudzień w przysłowiach ludowych

— Grudzień zaśnieszony, rok bogaty w plony.

— Kieł w grudniu mróz piecze, to w lecie z nieba ciecie.

— Po suchym grudniu, sucha wiosna bywa i pogoda w zimo.

— Gdyby kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byłoby mało.

— Niech każdy pamięta, jaka Barbara, takie święta.

— Ile śniegu przy Mikołaju (6.XII), tyle trawy da drugi Mikołaj w maju.

— Jakis we Wigilię, takiś cały rok.

— Jak we Wigilię z dachu ciecie, zima się długo przewlecze.

— We Wigilię mróz, będzie śnieżna wóz.

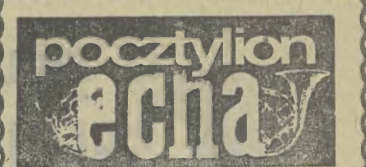
— Gdy w dzień Adama i Ewy (24.XII) mróz i pięknie, zima wczesną pełnię.

— Gdy choinka tonie w wodzie, fajko toczy się po lodzie.

— Gdy na Tomasza (29.XII) pogoda, zima silne wiatry pada.

— Ostatki grudnia z deszczami, późna wiosna przed nami.

Wybrał: TG



„Przepisać” mieszkanie

„Zuzanna”. Moja ciotka, która obecnie przenosi się z powodu podeszłego wieku, do zakładu opiekuńczego ma mieszkanie kwaterekowe (pokój z kuchnią), w którym dotąd mieszkała sama. Chciałaby przed pójściem do zakładu przepisać na mnie to mieszkanie.

Nie jest to prawnie możliwe, gdyż dotychczasowy najemca, o-puszczając lokal podlegający szczególnemu trybowi najmu (kwaterekowy) nie może lokalem tym dysponować. Dysponentem jest bowiem Wydział Spraw Lokalowych urzędu dzielnicowego, dokąd może się Pani ew. zwrócić z podaniem o przydział. (JP)

Obowiązki woźnej oddziałowej

Teresa P. Czy do czynności woźnej oddziałowej w przedszkolu należy: mycie okien, pranie firan, donoszenie posiłków i mycie naczyń?

Zgodnie z pkt. 8 Okólnika nr 29 z 30. 11. 1956 r. Ministerstwa Oświaty do zakresu czynności woźnej oddziałowej należy: utrzymywanie w czystości powierzchni opiece pomieszczeń i w stanie używalności sprzętu oraz pełnienie innych czynności wynikających z organizacji pracy przedszkola, powierzonych przez dyrektorkę. A zatem wykonywane przez Panią czynności mieszczą się w zakresie obowiązków, który Pani powinna otrzymać przy umowie o pracę. (tes)

Zasiłek i rekompensata nie przysługują

Czytelniczka. Córka chodzi do III klasy ZSZ i pobiera wynagrodzenie za praktykę w kwocie 3400 zł. Czy mam prawo do pobierania zasiłku rodzinnego i rekompensaty na nią?

Ponieważ córka pobiera wynagrodzenie w okresie przygotowania zawodowego w kwocie przekraczającej miesięcznie połowę najniższego wynagrodzenia pracowników obowiązującego w gospodarce społecznej nie przysługują Pani ani zasiłek rodzinny ani rekompensata (Dz. U. nr 3/84). (dag)

Kurtki puchowe

Czytelniczka. Gdzie w Krakowie mogę uszyć kurtkę puchową?

Z informacji jakie uzyskałam m. in. w „Eurece” (informacji o usługach) wynika, że nie ma w Krakowie punktu usługowego, który szyje kurtki puchowe. (dag)

Bratek trójbarwny i...

Kinga. Mam lat... naście i całym moim utrapieniem jest tłusta cera pokryta trądzikiem. Przemysłowanie cery rumiankiem nie skutkuje.

Kindze i jej rówieśnikom zalecamy picie ziela bratka trójbarwnego — popularnej „6” — ma on bowiem właściwości lecznicze. Łyżkę słotową ziela zalewamy szklanką wody i zaparzamy przez około 7 minut nie dopuszczając do zagotowania. Przecedzamy i pijemy go (dzieleno na porcje) 2-3 razy dziennie, przez okres jednego miesiąca. Możemy też zastosować mieszanek ziołową, w skład której wchodzi: ziele bratka trójbarwnego, korzeń łopianu, kwiat liście pokrzywy, liście brzozy, liście orzecha włoskiego, liście szalwii, ziele rdestu ptasiego. Łyżkę mieszanek parzymy jak poprzednio i pijemy dwa razy dziennie po pół szklanki. Dla cery tłustej z trądzikiem możemy w domu przygotować maseczkę ziołową: kwiat rumianku pospolitego, ziele krwawnika, liście mięty pieprzowej, kwiat nagietka, korzeń mydlnicy, ziele tymianku, nasiona kozieradki. Ziela powinny być zmielone w młynku, następnie zalewamy je gorącą wodą i trzymamy 15 minut pod przykryciem. Maseczkę ziołową nakładamy tak samo jak inne maseczki. (lw)

Krochmal z solą

Aby żelazko nie przywierało do nakrochmalonej i zwilżonej wodą bielizny, do krochmalu dosypujemy odrobinę soli. Jeśli mimo to zdarzy nam się przyżoćcić bieliznę można to przybrudzenie usunąć za pomocą sztywno ubitej piany z białek z dodatkiem soli. Po kilku minutach splukujemy wodą. Ślady rdzy na białej tkaninie skrapiamy sokiem z cytryny i posypujemy solą, splukujemy po kilku godzinach. (lw)



Dawniej mieliśmy tu łąkę... Teraz wychodzimy z dziećmi na spacer na ulicę.

Kiedy udostępniono wreszcie sprzedającym i kupującym drugą część placu na krakowskiej tandecie wydawało się, że znikną tłumy ludzi kłębiące się przed wejściem i koło ogrodzenia. Tymczasem nie z tych rzeczy. Wszystko zostało po starciu, a nowa część placu świeciła pustką.

Przyczyna okazała się prosta. Zarządzająca targowiskami z ramienia Miasta, Powszechna Agencja Handlowa przejmując plac od Transbudu, wymogła (nie bez pomocy władz) na poprzednich gospodarzach pozostawienie zgrabnego blaszanego ogrodzenia. To właśnie ogrodzenie spowodowało, że handlarze unikali nowego placu i dopiero gdy zrobiono kilka dodatkowych przejść, gdy nieznanymi specjalistami podkreślili przytrzymujące płot śruby (umożliwiając w ten sposób błyskawiczne otwarcie dodatkowych furtok) nowy plac został zaakceptowany.

Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy sprzedawcy na tandecie związani są z czarnym rynkiem, handel targowiskowy ma jednak swoje obywatelskie ugruntowanie od tysięcy lat i walka z nim jest niesłychanie trudna.

Inny przykład. Na placu kłeparskim od strony „Lotu” ustawiona jest tablica na której wyszczególniono, czego to na targowisku sprzedawać nie wolno i od zawsze, pod tą właśnie tablicą trwa handel artykułami przemysłowymi. Cóż, widać bez względu na to kto i jak często przeprowadza kontrole, kto i jak energicznie targowiskami zarządza, pokatni handlarze jakoś sobie radzą.

Do niedawna wydawało się, że handel targowiskowy w takim mieście jak Kraków zacznie po-

Supermarket pod chmurką

woli zanikać. Tandeta odsuwana była coraz dalej od centrum jako wstydliwy przeżytek a detaliczny handel jarzynami, kwiatami i owocami coraz skuteczniej zaczęła przejmować spółdzielczość i budki agencyjne. A przecież wkrótce rozwój motoryzacji stworzył samochodowe giełdy, kryzys w księgarstwie powołał do życia giełdę książkową, rodzi się też specjalizacja. Za rozwojem elektroniki idą giełdy sprzętu Hi-Fi, za manią kolekcjonerską giełdy staroci. Niekiedy patronat nad „giełdą” przejmują organizacje społeczne, często rzecz rozdzieli się i trwa samoistnie — zywiołowo, a istota pozostaje ciągle ta sama — jest nią handel.

Zawsze krakowski handel targowiskowy podlegał pewnym regulom. W zależności od dystansu dzielącego targowisko od pomnika wieszca Adama były to albo stoiska pod kolorowym parasolem, albo porożstawiane drewniane ławeczki, albo zgola kawalki gazety rozesłane na chodniku. Dziś tu i ówdzie pojawiły się stalowe konstrukcje z blaszanymi ładami i plastikowym dachem, coraz większą przestrzeń placów targowych zagarniają budki, kioski czy nawet niewielkie sklepiki. Tak powstawały niegdyś Sukienice. Inwestuje w place państwowy administrator,

inwestują też prywatni kupcy. Widać rzecz się opłaca, a opłaca się choćby i dlatego, że „placowe” jak wszystkie zresztą podatki nie nadają za spakiem wartości pieniądza. Nowa ustawa przekazała Radom Narodowym prawo ustalania tych opłat. Opłaty więc pewnie wzrosną ale warunki handlowania powinny się w takim razie zdecydowanie poprawić. Miasto musi zacząć inwestować na większą skalę. Na Starym Kleparzu na przykład utrzymywanie porządku i higieny jest praktycznie niemożliwe, bo plac nie został skanalizowany. Trzeba ukształtować odpowiednie nawierzchnie, zamontować kilka, lub nawet kilkanaście krat ściekowych. O takiej inwestycji mówiono już w latach 60-ych, ale później ktoś wpadł na pomysł, żeby pod placem zlokalizować wspinałki podziemny parking. Pomysł, jak pomyśł, każdy może wymyślić kilka podobnych, dość że kanalizacji na placu do dziś nie ma.

Na pilne rozwiązanie czeka też sprawa placu hurtowego przy ul. Imbramowskiej. Niegdyś był to rejon odległy od centrum, dziś plac ogarnia nowoczesne osiedle. Mieszkającym tam ludziom przeskadza całonocny ruch furmank, samochodów i ciągników, przeskadza też niedzielną giełdą

Nie tylko dają zawód ale pomagają żyć

31 spółdzielni, w tym 29 produkcyjno-przemysłowych i jedna handlowa — wszystko to zrzesza Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów w Krakowie, obejmujący swym działaniem oprócz naszego województwa, także nowosądeckie i tarnowskie.

Funkcjonowanie tego typu spółdzielni nie jest łatwe, bowiem poza samą działalnością zawodową, istnieje też tak samo ważna działalność społeczna. Pracujący tu ludzie wymagają często troski, zrozumienia a ich praca to także rehabilitacja, przysposabianie do normalnego życia, jeżeli nie likwidującego kompleksy wy-

nikające z niepełnosprawności to przynajmniej skutecznie je zmniejszającego.

Wszystkie spółdzielnie zrzeszone w Związku zatrudniają 19 034 osoby, w tym 13 968 inwalidów o różnych schorzeniach. Inwalidzi stanowią więc ponad 73 proc. ogółu zatrudnionych. Cierpią na niedomogi układu krążenia, reumatyzm, a niekiedy także upośledzenie umysłowe i nawet schorzenia psychiczne. Warto o tym pamiętać przy analizie działalności tego rodzaju spółdzielni i przy ocenie znaczenia istniejącego Związku.

Spółdzielnie nastawione są na produkcję przemysłową, a asortyment produkowanych towarów jest bardzo różnorodny. Czasami są to wyroby, które robią wyłącznie inwalidzi: np. artykuły dziewiarskie, jak i najrozmaitsze uszczelki, wyroby gumowe, a także szczotki, szczoteczki do zębów itp. Sprzedaż artykułów odbywa się w 80 sklepach i kioskach, a wśród usług niematerialnych są m. in. takie, jak strzeżenie parkingów, prowadzenie szatni, ochrona mienia.

Właśnie w tym roku spółdzielczość inwalidów obchodzi 35. rocznicę powstania, bowiem w 1949 roku powołana została do życia Centrala Spółdzielni Inwalidów w Warszawie i Wojewódzki Oddział w Krakowie. W tym też roku zarejestrowane zostały pierwsze 3 spółdzielnie inwalidów: „Trud” i „Robotnik” w Krakowie oraz „Zawrat” w Zakopanem. Działają do dzisiaj.

Warto dodać, że jubileusz przyniósł inwalidom konkretne efekty, oddano bowiem do eksploatacji nowe zakłady pracy chro-

nionej, otrzymały je m. in. Spółdzielnia „Trud” (przy ul. Fredry), „Robotnik” oraz „Zawrat”.

Wczoraj odbyła się w Krakowie uroczysta akademii. Długoletni pracownicy, weterani i założyciele Spółdzielni w czasie spotkania zostali uhonorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi i odznakami. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Anna Bałut, Kazimierz Górecki, Eugeniusz Kafiński, Roman Kłaczynski, Jan Pachonski, Tadeusz Rajnoch i Karol Świerczek.

Ponadto przyznano 9 Złotych, 19 Srebrnych i 15 Brązowych Krzyży Zasługi. 27 osób otrzymało Medal 40-lecia PRL, a kilkadziesiąt dalszych — odznaki resortowe. (bog)



Takie kioski jak na zdjęciu, z os. Dywizjonu 303, ratują jeszcze często handel w nowych osiedlach.

Fot. ST. MAKAREWICZ

Czwartek ekologów

Kwaśny deszcz

Dziś o godz. 18, w sali nr 91 KDK odbędzie się kolejny, 50. czwartek ekologów. Temat: „Kwaśne deszcze”. Krakowskie powietrze zawiera, jak wszyscy wiedzą, duże ilości tlenków siarki i azotu. W połączeniu z parą wodną tlenki te tworzą kwaśny deszcz niszczący zdrowie mieszkańców naszego miasta, sprawiający, że w szybkim tempie giną zabytki materialne Krakowa.

O tych i innych problemach na spotkaniu mówić będą m. in. prof. Eugeniusz Nikodemowicz, prof. Władysław Slesinski, doc. Elżbieta Bulewicz, doc. Bronisław Kamiński, dr Zbigniew Fura. Zaproszono także przedstawicieli największych zakładów miasta. (sul)



Wrośnięci w pejzaż

Ojciec i syn

Małeńki sklep w oficynie przy ul. Floriańskiej z dodatkami krakowieckimi nigdy nie przeżywał kryzysu, choć jego poprzedni właściciel, dziś ojciec emeryt pomagający synowi, twierdzi, że „to już nie to, co dawniej”. Ale też i trudno się dziwić Janowi Piotrowskiemu, starszemu krakowskiemu kupcowi, że zamierzając wspominać z leką w oku.

— Kiedy w 1938 roku otwieralem interes, dodatkami krakowieckimi była tak ogromna moc, że dzisiejszym krakowcom, nie mówiąc już o zwyczajnych klientach, ani nie śni się o takiej rozmiarowości. Te jedynak potrzebne do wyżywiania, podszewki, watoliny, nici najrozmaitsze, guziki. Przedsiębiorcy dostawiali prześcigali się nawzajem w różnicę propozycji towarowych. Ciągłe dostarczali jakieś nowości, a moim celem i zadaniem było po prostu usłużyć klientowi jak najlepiej.

Jeszcze dzisiaj w sklepie znajdują się „resztki dawnej świetności”, specjalne pudła i szklane kasety z szufladkami, każde przeznaczone na określony towar, jeden na jedwab, inne na nici. Są jeszcze stare połówki kartony z próbkami płócien i jedwabiu.

— Tak handlowało się dawniej. Dziś w pośpiechu i przy braku czasu zapomina się o tym, że kupiec to zawód, a handel to nie tylko stanie za ladą i sprzedawanie, ale cała oprawa do tego potrzebna, a więc doradzanie klientowi, namówienie go na ten, a nie inny asortyment, skłonięcie, by nawet więcej zapłacił, ale by wiedział dlaczego i za co.

Marek Piotrowski, obecny właściciel i syn mistrza, stara się być wiernym rodzinnym tradycjom, chociaż niestety możliwości nie te. I tak na sklepowych półkach cała masa różnych guzików, jest też watolina, zamki błyskawiczne i inne krawieckie drobiazgi, których by darmo szukać w zwykłych sklepach. Patrząc jak obsługuje klientów i myśląc, że dobra rodzicielska szkoła jest najlepszym nauczycielem kupieckiego zawodu. A klienci jakby odmienieni sklepową atmosferą, grzeczniejsi, pozwalają sobie doradzić to i owo. I tłumnie przychodzą, bo wiedzą, że tu jeśli nawet nie kupią tego co potrzebują, to znajdą się ktoś, kto im doradzi, jak ten brak zastąpić.

Pan Jan Piotrowski ma dobrze po 70-ce i mógłby już spokojnie odpoczywać, ale na pożegnanie stwierdza: tu w sklepie żyję, więc przychodzę.

Szkoda, że takich sklepów jak ten coraz mniej już w Krakowie i gdzie indziej.

B. PALCZYŃSKA

Fot. ST. MAKAREWICZ

Zamiast informacji

W „ikarusach” z Czyżyn zdjęto tablice

Parę miesięcy temu postulowa- liśmy na tych łamach ujednolice- nie oznakowania taboru komu- nikacji miejskiej. Chodziło o u- mieszczenie przez MPK — tak jak to miało miejsce dotychczas — na dachach tramwajów tablic z numerami poszczególnych linii. Jest to sprawdzona i wygodna dla pasażerów informacja. Klienci MPK z daleka mogą dostrzec jakiej linii nadjeżdża tramwaj. Tymczasem MPK zaprzęstało tak- iego znakowania w momencie otrzymywania nowych wózków tramwajowych, w których wy- twórca — chorzowski „Konstal” — umieścił tablice z numerami linii w innym miejscu.

Na sugestię „Echa”, zgłoszoną pod adresem miejskiego przewo-źnika, dyr. MPK Tadeusz Trzmiel odpowiedział negatywnie, argu-mentując swą decyzję tym, iż powinna obowiązywać w naszym kraju unifikacja oznakowania, więc numery winny być umiesz- czane w tych samych miejscach, bez względu na to, czy autobus, trolejbus lub tramwaj jeździ w Warszawie, Lublinie, Gdańsku czy Krakowie. Z podróży po kra-ju wiemy jednak, iż unifikacja oznakowania jest pojęciem teo- retycznym. Każdy miejski przewo-źnik robi to według własnego uznania...

Po deklaracji dyrektora MPK sądziliśmy, że zasada oznakowa- nia, owa unifikacja, będzie w Krakowie przestrzegana z żela-zną konsekwencją; że niezbędne

informacje dla pasażerów będą znajdować się w miejscach, które do tego przeznaczył produ- cent taboru. Niestety, tak się nie dzieje.

W drugiej połowie tego roku ogołocone zostały z tablic infor- macyjnych, znajdujących się we- wnętrzu wozu z tyłu za kierowcą, wszystkie przegubowe „ikarusy”. z zajeżdźni w Czyżynach. Po pro- stu dokonano demontażu tablic, które przewidział i umieścił we- gierski producent. Czy na tym ma polegać unifikacja oznakowa- nia? A przypominam, że rów- nież w „berlietach” podejmowa- no oznakowania boczne, które u- mieszcza tam producent z Jel- cza.

Miejmy nadzieję, że kierowni- ctwo MPK kwestii oznakowania taboru — niby drobnej, a tak u-ciążliwej dla pasażerów — po-święci więcej uwagi. (ja)

Międzynarodowy Tydzień Studenta w AGH

Wprawdzie Międzynarodowy Tydzień Studenta przypada w li- stopadzie, ale na Akademii Gór- niczo-Hutniczej obchody rozpo- częto w tym tygodniu.

„Ze względu na specyfikę uczel- ni — mówi PIOTR SINEW, przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP AGH — przesunęliśmy nieco termin uroczystości tak, aby połączyć je ze świętem górników. Gościmy delegację z zaprzyja- żnionych uniwersytetów i wyż- szych szkół technicznych z: Au- strii, RFN, Holandii, Jugosławii, Francji, Berlina Zachodniego, Wę- gier, NRD i CSRS — w sumie ok. 40 osób.”

W ciągu tygodnia studenci za- graniczni poznają krakowską uc- zelnię, jej osiągnięcia, a także zwyczaje i obrzędy barbórkowe. Zwiedzą też Kopalnię Soli w Wieliczce.

W piątek wezmą udział w uro- czystej akademii z tradycyjnym „skokiem przez skórę”, a wieczorem zaplanowano spotkanie gwarków — tylko dla chłopców. Nie oznacza to wcale, iż dzie- ciątka mają się w tym czasie nu- dzić, bowiem wieczorem rozpo- czyna się II Ogólnopolski Festi- wal Pieśni Cohena.

Nikt nic nie widział...

29 listopada około godziny 14, na pętle w Bieżanowie przyje- chał autobus „143”. Kierowca, po opuszczeniu wozu przez pa- sażerów, przystąpił do nawraca- nia. Na drodze stało jednak kil- ku mężczyzn, którzy nie chcie- li się usunąć. Początkowo tylko ubliżali prowadzącemu pojazd, potem jeden z awanturników opłuk kierownicę przez uchylone okienko. Zdenerwowany pracow- niki MPK wyszedł z wozu i wówczas otrzymał kilka ciosów w głowę. Napastnik zbiegł, na- tomiast licznej grupie czekają- cych na autobus pasażerów nie udało się znaleźć nikogo, kto widziałby zajście. (kg)

